

Biuro Redakcyi przy
ulicy Wiślniej
pod Liczbą 308.

JUTRZENKA

Inseraty przyjmują się
za opłatą
6 groszy od wiersza.

KRAKÓW d. 21 Listopada — Wtorek.

Pismo to wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni następujących po świętach uroczystych. Przedpłata ćwierćroczna Złp. 20, miesięczna Złp. 7. Ner pojedynczy gr. 10. Przedpłata na prowincyi wraz z pocztą ZłR. 6. którą wszystkie c. k. urzęda pocztowe przyjmują. Główna ekspedycja w księgarni Baumgardena. Sprzedaż po wszystkich księgarniach i w handlach E. Fuchsa, J. Bredy, Krywulca, Korneckiego, K. Herrmanna i Burzyńskiego.

Kraków 20 Listopada.

Za dni parę otwiera się na nowo sejm w Kromieryżu, a spodziewamy się że deputowani Polscy znajdą się wszyscy na swoim miejscu; nie dla tego abyśmy sądzili że potrafią otrzymać tam dla nas co korzystnego, ale dla tego żeby choć w części złemu przeszkodzili, choć w części zmniejszyli ciężar którym przywalić nas będzie najpierwszemu usiłowaniu nowego rządu.

Pierwsze następujące się pytanie jest: jak deputowanym naszym postępować należy? Odpowiedź zda się nam łatwa. Deputowani Polscy nie będą ani deputowanymi ministeryalnymi, ani deputowanymi opozycyi, ale będą wyłącznie, jedynie deputowanymi polskimi. Zkądkolwiek wyjdzie projekt sprawy naszej przychylny, przyjmując go szczerze, popierać wszelkimi siłami, otóż i cała tajemnica naszej polityki. Jeden tylko zastrzegamy sobie warunek, nigdy i pod żadnym pozorem nie trzymać z ludźmi niby to dla głębokich politycznych kombinacji, mających na przyszłość złote przynieść owoce, usiłującymi dziś skrepić wolność, wydrzeć nam odrobinkę swobody którą nam jeszcze wojskowa dyktatura zostawiła. Wiemy dobrze na jak wietkiej nici zawieszona są dzisiaj nasze wolności; tępy kaprański pałasz przeciąć ją jest w stanie, i jeśli jej nie przeciął dotąd, to pewno nie przez miłość konstytucyi, lub szczerze przywiązanie do swobody, ale jedynie przez potrzebę darzenia Europy choć cieniem pozorów, choć najslabszym śladem prowokacyi z naszej strony. Z resztą, prawa wyjątkowe, stan oblężenia sądy wojenne, rozstrzelania, deportacje wszystko to może być użyteczne w swoim czasie, może chwilowo niebezpieczeństwu zaradzić, ale normalnym stanem kraju żadną miarą być nie może. Jest wielka nadzieja, że sejm w Kromieryżu nie jedną z dobrych tych rzeczy ulegalizuje, a na przyszłość nie jedno prawo napisze, zdolne pięknie bardzo zastąpić dzisiejszy wojenny terroryzm w dwóch trzecich częściach monarchii Austriackiej panujący.

Możemy być pewni, że jedną z najpierwszych jeśli nie najpierwszą czynnością dzisiejszego ministerium będzie przedstawienie konstytucyjnego sejmowi:

1) Prawa ograniczającego wolność stowarzyszeń. Terazniejsze ministerium i *dobrze myślący jego popieracze* nie będą chcieli zaprzeczyć ludziom możliwości zbierania się w różnych celach, uchowaj Boże! Wolno będzie schodzić się na pijatykę i szulerkę; na głębokie rozprawiania o stajniach, psiarniach, kuchniach, piwnicach i pewnego rodzaju domach; ale zajmować się publiczną sprawą, rozbiierać działania rządu, obmyślać środki rozwijania swobód, narodowości, publicznego wykształcenia, o, to rzecz wcale inna, to zostanie tylko przywilejem ludzi *dobrze myślących*, ale *anarchiści* i *demagogi*, to jest wszyscy biorący na serio przyrzeczenia marcowe, muszą przestać rozprawiać publicznie i z konieczności zacząć — konspirować.

2) Prawa ograniczającego wolność druku, wedle zasad już poprzednio przez dobrze myślące dzienniki objawionych. Powiedzieliśmy już przed kilkoma dniami co wolność druku będzie znaczyć. Prawodawca niezapomni o *wyjątkowym położeniu niektó-*

rych prowincyj, w których anarchiści całości monarchii austriackiej przeciwni, używają wolności druku za główną dźwignią swoich niecznych zamiarów.

3) Prawa zmieniającego w zupełności organizację gwardyi narodowej, na zasadach intelligencyi i własności jak to już dobrze myślące dzienniki zapowiedziały. Co to po polsku znaczy, nie potrzebujemy tłumaczyć.

4) Nowy pobór wojska, bo dzisiejsza 500,000 armia nie wystarcza na utrzymanie porządku; a w koniecznym następstwie.

5) Nowa pożyczka na utrzymanie tej armii.

Jeśli jeden z tych projektów nie będzie w Kromieryżu przedstawiony, wyrzekamy się na zawsze wszelkich pretensyj do proroczego ducha. Co się tyczy konstytucyi i wszelkich praw sprzyjających szczerzej wolności, o tém będzie czas radzić jak porządek zaprowadzony będzie w całej monarchii. Większość sejmu na której czele stać będzie waleczny Hawliczek z armią Czeskich deputowanych, a w tylniej straży uczony i wymowny Helcel z małym ale doborowym korpusem Austriackich Słowian jak złe grzyby na polskiej ziemi wyrosłych, większość sejmu bez wahania się przyjmie wszystkie ministeryalne projekta, o tém trudno wątpić; ale niech przynajmniej nasi szczerze Polscy deputowani uroczystą protestacją światu dowiodą, że nigdy i w żadnym razie reakcyjnym dążnościom ręki niepodadzą.

Zapomnieliśmy dodać, że panowie ministrowie nieomieszają objawić swego przywiązania do wszelkiej narodowości; rozpowiedzą jak wspaniałomyślnie stworzyli naród Ruski; jak w Węgrzech nie dwie już ale pięć narodowości odkryli i wszystkim równe nadać zamierzają prawa, to jest wszystkim jedną uległość od centralnego rządu i jedną niewolę; zupełną niemoc do opierania się zamachom rządu na wszelki cień niezawisłości narodowej; i na to zapewne większość z pp. Hawliczkim i Helclem nie znajdzie jak słowa uwielbienia i wdzięczności; spodziewamy się znowu, że prawdziwie Polscy deputowani powiedzą co fatalna miłość ta znaczy i wykażą dokąd ona prowadzi.

Piękne więc choć smutne jest przeznaczenie naszych deputowanych. Walczyć muszą prawie bez nadziei zwycięstwa w obronie najsprawiedliwszej, najświętszej sprawy. Niewątpimy że im na odwadze i wytrwałości niebraknie, świadectwo własnego sumienia i wdzięczność wszystkich polskich patryotów, będzie im dostateczną nagrodą. Słowo obecnie bez skutku wśród ściśniętych szeregów większości częścią niechęcej, częścią niezdolnej poznać prawdę, niezostanie bez skutku na przyszłość, ale jak ziarno długo pod ziemią ukryte błogi w swoim czasie wyda owoc. Bo niepłonną mamy nadzieję, że mimo wszystkich usiłowań stronnictwa austriacko-słowiańskiego ani wolność upadnie, ani prawa nasze jak dzień jasne nie zatoną w mgłę Słowiańskiej monarchii Austriackiej.

Zdawało się nam przed kilku dniami, że smutnym nauczonym doświadczeniem, wszyscy polscy deputowani z wyjątkiem niepoprawnej kompanii Stadionowskiej, potrafią zjednoczyć swoje siły, i jak jeden człowiek walczyć pod jednym sztandarem w obronie świętej narodowej sprawy. List p. Zamoj-

skiego i wymowny głos p. Helcela odejmują nam tę pociechę, a nowy dają nam dowód, jak zgubny jest wpływ długiego cudzoziemskiego panowania na myśli i uczucia narodowe. Niechże energia i gorliwość nieulekłych a nieugiętych w miłości Polski deputowanych, nadgrodzi nam boleść obecnego odszczerpienia. Może ich przykład, może ich słowa, potrafią jeszcze wpłynąć na postanowienia tak zgubne, tak niebezpieczne dla narodowej sprawy; może jeszcze przekona Polaków na austriackich Słowian przedzierzgnionych, że wyobrażenia tak pieszczone przez wszystkie reakcyjne dzienniki, tak popiérane przez wszystkich ministrów, wszystkich ludzi stanu na usługach reakcyi postarzałych, nie mogą być wolności podstawą, nie mogą słusznym naszym wymaganiom zadosyć uczynić.

Rząd angielski daje zasiłki tym tylko wychodcom polskim, którzy do roku 1837 do Anglii przybyli; utrzymanie wszystkich innych zależy od stowarzyszenia zbierającego składki i rok rocznie dającego bal na korzyść emigrantów. Co się działo od lat kilkunastu dzieje się i teraz. Ale od czasu jak dzienniki reakcyjne włożyły na rachunek polskich emigrantów wszystkie Europy całej rewolucye, dzienniki konserwatorskie Londyńskie srożą się na zapowiedziany bal na korzyść emigrantów i radeby w jaki bądź sposób mu przeszkodzić. Że im to wolno nie przeczymy, chcielibyśmy tylko aby wierutnymi kłamstwami w najfałszywszym świetle obecnego stanu emigracyi Europie nieprzedstawiały. *Times* np. powiada: „Polskie prowincye pruskie stoją otworem dla polskich patryotów, jeśli rossyjskie są jeszcze dla nich zamknięte.“ Spodziewamy się, że Polacy we Francyi i Anglii zechcą objaśnić tamecznych dziennikarzy, że każdy emigrant w Poznańskim stopę stawiający, wydany jest bez litości władzom rossyjskim. *Times* następnie ironicznie daje emigrantom radę: „Przeznaczenia panslawicznego cesarstwa potrzebują połączonych sił wszystkich słowiańskich familij. Dla czegoż więc emigranci próżniaczą na zachodzie, gdy mogą na wschodzie sprawie swojej służyć?“ Tak dowcipnie uragać się nieszczęściu potrafi tylko Niemiec lub Anglik. Lecz może niesprawiedliwi jesteście; kto wie czy jaki uczony Helcel nie przekonał i angielskich nawet dzienników, że Austriya zaczęła się na Słowiańską przerażać i że jej co rychło ze wszystkich stron świata Słowian dowozić potrzeba?

Ledwo napisaliśmy powyższy artykuł, gdy spóźniona poczta przesyła nam numer *Daily-News* w którym z radością dowiadujemy się, że na licznym zebraniu przyjaciół Polski, wykazano kłamliwe oszczerstwa monarchy europejskiego gazeciarsstwa. W mowie lorda Dudley-Stuart dowiedzieliśmy się ciekawego faktu, że jeden z Polaków długi czas w Anglii przebywający, ledwo nogę na ziemi polskiej dziś przez Moskwę zagrabioną postawił, był schwytyany i powieszony. Dowiadujemy się następnie z tej samej mowy, że emigrant nie może z Anglii do Francyi się dostać, bo natychmiast po wyładowaniu jest aresztowany i pod eskortą nazad do Anglii odesłany.

W Gazecie Krakowskiej w części urzędowej znajdujemy następujące doniesienie:

N^o 447. Powołany reskryptem wysokiego ministerium z d. 4 b. m. do przewodnictwa kommissyi gubernialnej w Krakowie, do której zakresu działania należeć będą nie tylko interessa do teraz przez kommissarza rządowego załatwione, ale i niektóre czynności dotyczące się zachodnich cyrkułów Galicyi; — objąłem to urządowanie na dniu dzisiejszym. O czém każdego, komu na tém zależy za wiadomiam. — Kraków d. 17 Listopada 1848.

Ettmayer c. k. Radzca nadworny.

Dotąd wiadomo nam było o zamianowaniu p. Wacława Zaleskiego na gubernatora Galicyi, Krakowa i Bukowiny. P. Gubernator wyjeżdżając przełał władzę swoją w obwodzie Krakowskim na p. Madurowicza z tytułem Komissarza rządowego. Dziś dowiadujemy się znów o zanominowaniu p. Ettmayera na naczelnika Komissyi gubernialnej w Krakowie z przeznaczeniem sprawowania *niektórych* (których?) czynności w zachodnich cyrkułach (w których?) Galicyi. Taka mieszanina władz, urzędów, tytułów, nieoznaczonych ani pod względem atrybucyi, ani pod względem ziem, jest dla nas niepojętą, jak również niepojętą dla nas jest rzeczą, iż nikt p. Ettmayera nie wprowadził tu u nas w urządowanie, lubo mamy tu kilka władz, ani też że nie otrzymaliśmy o tém zawiadomienia, za ich pośrednictwem z ministerium spraw wewnętrznych.

C. K. Kommissarz P. Madurowicz, na dniu 17 b. m. przesłał do jednej z władz tutejszych następujące pismo:

Stanem prowincyi który w ostatnich czasach coraz krytyczniej się stawał, i wstępującymi wypadkami które się na dniu 1 i 2 we Lwowie zdarzyły, spowodowane zostało wysokie ministerium, wedle reskryptów z d. 4 i 5 t. m. gubernatorowi doręczonych, w interesie wyższych celów państwa do niektórych postanowień energicznych, polecając gubernatorowi spieszne wykonanie tychże.

Jedno z najpilniejszych wprowadzeń które gubernatorowi polecane zostało, jest wysłanie C. K. Radzcy nadwornego Ettmajer do Krakowa, dla przewodniczenia kommissyi gubernialnej, która obszerniejszy obręb działania dostać ma, a której także przydzielone będą przedmioty dotyczące się zachodnich cyrkułów Galicyi.

Zdawszy na d. dzisiejszym z rozkazu jego Eks. Gubernatora w d. 11 t. m. do Nr. 14,659 do mnie wydanego, kierunek interessów kommissarza rządowego JW. Radzcy nadwornemu Ettmajer, mam zaszczyt o tém zawiadomić.

Kraków d. 17 Lutego 1848 r.

C. K. Kom. Rząd. Madurowicz.

CIESZYN 18 Listopada. W tych dniach rozeszła się wieść iż huzary zbiegli z Czech mają koło Cieszyna przechodzić na Węgry. Z tego powodu wysłano z tutejszej załogi czaty dla zatrzymania ich, ale huzary wymyśliли strażę i uszli bezpiecznie.

Na katolickim gimnazyum naszym na żądanie obywateli tutejszych wykładają język polski. Nie uczyniono jednak zadosyć rozporządzeniu ministerjalnemu, które nakazuje *obowiązkowo* naukę języka krajowego; bo dotąd język czeski i polski jako przedmioty *dowolne* są wykładane. Główną winę przypisać tu musimy przełożonym szkół, którzy tak wyraźnie niesprzyjają narodowości naszej. Tym sposobem nie mamy nadziei aby rychło administracya nasza w polskim się odbywała języku, gdy nie będziemy mieć ludzi zdalnych i po polsku wykształconych.

OPAWA. Z dniem 1 Grudnia na tutejszym gimnazyum ma się rozpocząć nauka języka czeskiego.

POZNAŃ 15 Listopada. Amnestya już dawno ogłoszona a przecież 55 Polaków siedzi jeszcze w warunkach Winiary, i to 35 w nieogrzewanych kazamatkach podziemnych, 5 w górnych mieszkaniach a 15 w lazarecie!

Austria.

WIEDEN 17 Listopada. (*Messenhauser*). Dzisiejsza Wiedeńska gazeta zamieszcza w sobie wyrok śmierci Messenhausera przez centralną śledczą kommissyę wydany d. 14 b. m. a wczoraj spełniony. Według niej *Wacław Messenhauser* ma lat 35, urodzony w Prosnitz w Morawie, bezzenny, wyznania katolic. literat, przekonany był o kierowanie powstaniem w Wiedniu i okolicach o wzywaniu prowincyj do pospolitego ruszenia, że nawet już po obwieszczeniach Windischgrätza z 20 i 23 Października plakatami z d. 25 wzywał do buntu i złamania przysięgi wojsko na uspokojenie Wiednia wysłane, że terroryzmem swoim nakazał bronić Wiedni aż do ostateczności, i że już po kapitulacyi z d. 30 Paźdz. w południe, wydał 2 biuletyny oznajmiające zapowiedziane na d. 28 zbliżenie się wojsk węgierskich i przez to zerwania kapitulacyi był powodem.

Taż gazeta „dla odparcia złośliwych zarzutów“ rozszerzanych o postępowaniu przy sądzie Bluma, jeszcze raz umieszcza „obwieszczenie“, gdzie wykazane są czyny deputowanego frankfurckiego przeciw niemu w sprawie jego mówiące. W powtórzonym tém obwieszczeniu wypuszczono tytuł jaki mu dano w poprzednim: „księgarz z Lipska“, napisano tylko: „Robert Blum z Lipska.“

Według wiadomości z Göding z 14 b. m. schwytano tam jakiegoś emissaryusza wysłanego przez Kossutha dla podburzenia uśmierzonego powstania w Szląsku Austr. Gaz. Wiedeńska powiada że to może Tausenau prezydent Związku demokrat. w Wiedniu. Przednie strażę wojsk austr. przeznaczonych na Pressburg, przekroczyły już granice.

(*Cena na głowę podżegaczy*). Roskazem dziennym z naczelnj komendy wojskowej publikowano wojsku, że doszło do wiadomości księcia feldmarszałka iż w wielu prowincjach zamierzają przez emmissaryuszów i plakaty przywieść wojsko do złamania przysięgi. Jakkolwiek ks. Feldm. przekonany jest że z małym wyjątkiem w wojsku najlepszy duch panuje, czego nie potrzebuje przypominać, nakazuje jednak aby natychmiast wszystkim korpusom ogłoszono i często powtarzano, iż każdy od żołnierza do feldwebela lub wachmistrza otrzyma 25 Złr. m. k. jeżeli schwytą i dostawi emmissaryusza lub podżegacza, któryby tak słowami jak też przez rozrzucanie plakatów i broszur, starał się podburzać żołnierzy i do złamania przysięgi nakłonić.

Mimo surowego zapowiedzenia o zwrot broni, w arsenale brakuje bardzo wiele broni z tamtąd wyszłej, znaczna jej część dostała się na Węgry, część rozeszła się po prowincjach, albo zakopaną została.

Na karę twierdzy skazani zostali: Burjan Dr. prawa, Polak, członek legii akadem. znany z rewolucyi marcowej i Ignacy Parsz Dr. prawa z Wiednia w Czechach, skazany naprzód na 6 lat do ciężkich robót otrzymał ulaskawienie do forticy.

Sedlnicki znów w Wiedniu!

WIEDEN 18 Listopada. (*Brogini*). Dzisiejsza gazeta Wiedeńska zawiera nowy wyrok śmierci:

Antoni Brogini rodem z Berna w Morawie lat 29, katolik, stanu wolnego, bez zatrudnienia, przekonany został o istocie czynu przez zeznania przysięgłych świadków, iż w d. 13 b. m. wieczór w jednej z tutejszych oberż w obec wielu gości cywilnych i wojskowych, podburzając prowadził rozmowy (!) gdzie szczególnie ośmielił się grozić koniecznością zamordowania wysokich osób.

Zatém Antoni Brogini na zasadzie odezwy JO. Ks. feldm. Windischgrätza z d. 12 b. m. wyrokiem Sądu doraźnego z d. 16 b. m. większością głosów skazany został na śmierć przez powieszenie, a wyrok ten dziś rano o godzinie 8ej w tutejszym wale miejskim spełniony został za pomocą prochu i ołowiu.

Wiedni 17 Listopada 1848.

Z c. k. centralnej śledczej komissyi wojskowej.

Czechy. PRAGA 17 Listopada. Słychać, że hr. Lew Thun stara się zostać deputowanym Budejowskim na Sejm austriacki, i w tym celu napisał do

wyborców swoich *głos*. My sądzimy, że głos p. Lwa Thuna odezwał się w huku dział Windischgrätzowych i w jęku mordowanych w Czerwcu Prażan.

Węgry. TRENCZYN. Wojsko wołoskie tu stojące zbuntowało się.

Niemcy.

BERLIN 17 Listopada. Miasto ciągle jest spokojne. Odbieranie broni postępuje zwolna ale ciągle; jeśli wierzyć należy urzędowym raportom, d. 17 b. m. już 9,000 karabinów złożono w arsenale. Aresztowania coraz liczniejsze, bez żadnego rozkazu piśmiennego. Między aresztowanymi znajduje się Benary wydawca *Volksblätter* i Thiele wydawca *Publicysty*. Deputowy Milde były prezydent Izby i minister, jeden z tych którzy postanowili udać się do Brandenburg, przesłał list do dzisiejszego prezesa rady ministrów w którym oświadcza mu że skoro ministerium ogłosiło Berlin w stanie oblężenia, a jednak mimo artykułu 8 aktu *habeas corpus*, nie zwołało natychmiast reprezentantów ludu, przeniesienie Zgromadzenia narodowego musiał uważać za nieprawne, i odtąd uda się tam gdzie go prezes Izby na posiedzenie zawezwie. Na to prezes rady ministrów Brandenburg odpowiedział, że za stan oblężenia nie on jest odpowiedzialny, że wszystko co się do sprawy stanu oblężenia ściera, wychodzi bezpośrednio od generała Wrangel następnie ubolewa że tak zacny człowiek jak p. Milde, łączy się z nieprawym Zgromadzeniem i t. d. Aby podobnej natury odpowiedź zrozumieć, przypomnieć musimy naszym czytelnikom że Wrangel już przed kilku miesiącami odebrał z Frankfurtu pieczętowany papier a w nim nominacyą na generała cesarstwa niemieckiego, dziś wielki ten generał niemiecki na mocy swojego patentu, przywłaszcza sobie prawo działania niezawisłego od ministerium i Izb pruskich, a za czynności swoje będzie tylko przed rządem centralnym odpowiadał. Takim to sposobem ministrowie pruscy gwałcą konstytucyą niegwałcąc jej, zawieszają akt *habeas corpus* a niezwołują Izby. Wszystkie liberalne dzienniki są teraz zawieszane. Ostatnie raporta sessyi sejmowej musiały być drukowane w Frankfurcie nad Odrą. Rządowa Gazeta publikuje z dumą wszystkie adresa na korzyść ministrów przysłane, było ich dotąd 40, z tych 37 z klubów pruskich pod godłem za Boga i za króla a 3 od rad miejskich z Hardenbergu, Elberfeld i Teltów. Zgromadzenie narodowe odebrało dotąd przeszło 1,000 adressów, nietylko od klubów ale od magistratów i rad miejskich wszystkich znaczniejszych miast monarchii. Zgromadzenie narodowe nie miało i dziś posiedzenia. Deputowani w prywatnych zebraniach naradzają się nad odezwą do wojska. Rozchodzi się wieść że major Heerwarth aresztowany był za to że nieprzeszkodził głosowaniu deputowanych na ostatniej sessyi. Pułkownik Sommerfeld któremu polecono rozpedzić zgromadzenie w domu strzeleckim, podał się równie do dymissyi z powodu że rozkazy obecnie wydawane wojskowym, przeciwne są ich sumieniowi i obywatelskim powinnościom. Mówią znowu o utworzeniu się ministerium Camphausen lub Beckerath. Cośmy o dymissyi dyrektora policyi Bardeleben powiedzieli, potwierdza się; mianowany na jego miejsce Hinckeldey. Ale zdarzyło się że nowy prezydent policyi zatrzymany był w drodze w Naumburgu, srodze obity i poprowadzony do ratusza gdzie dopiero wieczorem władze miejscowe na wolność wypuścić go mogły. Niewiemy na jakiej podstawie gazeta Szląska za rzecz pewną podaje że król postanowił Zgromadzenie rozwiązać, wydać konstytucyą *octroyée* na wzór belgijskiej, i nowe Izby na dzień 10 Grudnia zwołać.

(K). BERLIN 17 Listopada. Dzień dzisiejszy tak jak i wczorajszy nic ważnego nie przyniósł. Zgromadzenie narodowe w tych dniach i od owego pamiętnego posiedzenia wieczornego, na którym uchwalono nieplacenie podatków, żadnej nie odbywa sessyi. Pojedyncze stronnictwa Izby odbywają swoje odrębne narady. Dziś rano lewa strona zebrana była według zwyczaju w hotelu Myliusia i tam obra-

dowała dość już długo nad ważnymi punktami, gdy deputowani nagle spostrzegli w gronie swoim jakiegoś obcego człowieka. Na zapytanie kłoby on był, widocznie zaczął się tenże mięszać. Później się wydało, że to był konstabl po cywilnemu przebrany t. j. tajemny szpieg policyjny.

Zgromadzenie narodowe przygotowuje stanowcze kroki. Oczekuje jednakże tymczasem aby lud pruski znał swoją powinność t. j. zabronił wybierania podatków zdradzieckiemu ministerstwu i wypowiedział jego władzom posłuszeństwo.

Miasto Berlin jest powierzchownie zupełnie spokojne. Jednakowoż w głębi umysłów wrę, i wzburzenie to nie ucichło dotąd. Lud nie był jeszcze dotąd w takim położeniu, aby pozwolił na rozstrzygnięcie kwestyi bronią. Do tego rozstrzygnięcia musi przyjść koniecznie, ale chwila ta zależeć będzie od wypadków.

Tak nazwane rozbrojenie Gwardyi narodowej nie ma żadnej wagi. Widzieliśmy sami, że całe ulice składały się na parę sztuk broni a czasem ledwo na jedną, którą oddawano w ręce patrolowi wojskowemu, przechodzącemu w tym celu ulicą. W częściach miasta znanych z reakcyjnych dążeń, żniwo było wprawdzie obfitsze. Liczbę złożonej broni liczą na 5—6000, co na liczbę 26,000 gwardyi narodowej nie jest tak wielką rzeczą, a jeśli się do tego prywatną broń w mieście będącą policzy, a której wydania nie żądają, powiedzieć można, że Berlin jest dostatecznie uzbrojony. Niechaj urzędnicy reakcyjni broń składają, mieszkańcy jednak w ogóle a robotnicy osobliwie nie wydadzą broni, bo niedługo może przyjdzie chwila, gdzie jej jak w d. 18 Marca użyć trzeba będzie. Wieść jakoby korpus maszynistów dął się rozbroić, jest nikczemną a wyrachowaną kłamstwem reakcyjnego stronnictwa.

Adressa z prowincyj niezmiernie się mnożą, liczbę ich podają na parę tysięcy, uznają one Zgromadzenie narodowe za jedyną prawną władzę w kraju, i pod jej rozporządzenie stawiają siły narodowe. Lud nie będzie się dłużej teraz wahał i nie mogąc legalną przeprzeć drogą, zdaje się, że siły teraz użyć będzie musiał.

Mówią już o nowym zamachu rządu przeciw ludowi. Zgromadzenie narodowe ma być rozwiązane, a naród ma otrzymać konstytucyą z łaski króla. Zgromadzenie narodowe jest zdecydowane oprzeć się z całą siłą temu zamachowi na wszechwładztwo ludu, gdyby o takowym na prawdę myślano. Liczy ono najwięcej na to, że kraj dłużej czekać nie będzie i że za słowem i czyn pójdzie.

BERLIN 18 Listopada. Położenie miasta niezmięniło się wcale. Rozbrojenie gwardyi postępuje ciągle w ten sam sposób. Pokazuje się jednak że wieść o złożeniu broni przez robotników w fabryce machin była fałszywą, gdy dziś czytamy list generała Thümen do właściciela fabryki p. Borsig w którym między innymi czytamy: nakoniec rozbrojenie gwardyi Narodowej wkrótce będzie wprowadzone w wykonanie między robotnikami fabryki machin. Wzywam pana abys zechciał wpływu swojego użyć do skłonienia robotników do dobrowolnego wydania powierzonych im broni, a tém samém zasłużył na błogosławieństwo ojczyzny przyczyniając się do przeszkodzenia wybuchowi któryby za sobą nieopisaną na monarchią całą ściągnął nieszczęścia. Liczba aresztowanych powiększa się ciągle; wszystkie więzienia są już zapchane. Pytanie co z nimi dyktator Wrangel robi, gdy wszyscy audytorowie wojskowi w Berlinie przytomni wyraźnie oświadczyli, że w żadnym razie udziału mieć niebędą w wojennych sądach przeciw cywilnym, zdaniem ich bowiem artykuł prawa wojennego z 1845 r. do którego odwołuje się Wrangel, niemoże się do obecnych wypadków zastosować. Dla usunięcia wynikających z podobnego oświadczenia trudności, Wrangel otrzymał rozkaz gabinetowy przez wszystkich ministrów podpisany, mocą którego upoważniony jest do potwierdzenia w miejscu króla i wykonania wszystkich wyroków sądu wojennego choćby nawet

sąd ten wydał wyrok śmierci. Rozkaz gabinetowy niezmięnił wcale postanowienia audytorów.

Niektórzy deputowani przesłali swoim elektorom proklamacyą z której dajemy kilka ustępów: Miliony obywateli przyjęły z okrzykami nasze postanowienia w obronie honoru i wolności pruskiej. Ministerium Brandenburg odjęło ludowi wolność objawienia królowi życzeń narodu, i nielekka się powiedzieć że niedozwoli aby się do królewskich uczuć odwoływano. Król jest dziś niewolnikiem występnej bandy która mu prawdę ukrywa. Sala naszych posiedzeń i nasze bióra zmienione są na odwachy. Nasze archiwa, petycyje mieszkańców prowincyj niszczone są lekkomyślnie przez zaślepionych synów ojczyzny. Cóż dla tych ludzi znaczą życzenia, prawa i wolności 16,000,000 obywateli! Depczą oni prawa, szydzą z osobistej wolności, kłamstwami kraj zarzucają, niweczą wolność druku, aby przeszkodzić rozszerzeniu się prawdy. Ale my wytrwamy; liczba nasza coraz się zwiększa. Ministerium oskarżone o zdradę kraju; ustawa zawieszająca pobór podatków ogłoszona. Wyczerpaliśmy wszystkie parlamentarskie środki. Do ludu teraz należy postanowienia nasze wykonać — Bióro Zgromadzenia Narodowego wydało następujące obwieszczenie: Zgromadzenie Narodowe w skutek kilkakrotnie użytego przeciw niemu gwałtu, niemoże obecnie regularnych narad odbywać; lecz podpisani deputowani, w liczbie potrzebnej do uprawomocnienia narad, znajdują się w Berlinie, i w każdej chwili, gdy tego zbawienie ojczyzny wymagać będzie, gotowi są zebrać się na nadzwyczajne posiedzenie. Podpisany prezydent Unruh, wszyscy wice-prezydenci, sekretarze i 250 deputowanych.

Najważniejszym bezwątpienia dzisiejszym wypadkiem jest postanowienie *Trybunału kameralnego* względem stanu oblężenia. Na wniosek assessorów Wilhelmy i Oppenheim, trybunał na zebraniu ogólnem oświadczył że po sumiennej rozprawie uznaje za nieprawne ogłoszenie sądu wojennego. Oświadczenie to, było natychmiast zakomunikowane ministrowi sprawiedliwości. Liczba głosów była też sama za i przeciw, tylko głos prezydującego Strampff rozstrzygnął sprawę na korzyść wolności.

Drugą równą może wagi okolicznością jest oświadczenie P. Grabow wywołane przez raport deputowanych rady miejskiej Berlińskiej o jej posłuchaniu u ks. Pruskiego. Przypominają sobie nasi czytelnicy, że była tam wzmianka jakoby ks. Pruski oświadczył, że P. Grabow uznał prawność wszystkich kroków przez dzisiejsze ministerium przedsięwziętych. Na dniu 18 p. Grabow ogłosił, że nigdy nieprzyznał, aby korona bez porozumienia się ze Zgromadzeniem miała prawo odraczać go lub przenosić; że za jedyny sposób ukończenia dzisiejszych nieporozumień uznawał zawsze: 1) zostawienie Zgromadzenia narodowego w Berlinie, 2) utworzenie ministerium zdolnego poprzedniem ogłoszeniem programmatu, zyskać silną większość w Zgromadzeniu.

Wieści o ministerium Beckerath rozbiegają się znowu. Zapowiadają na jutro nowe ministerium do którego składu wchodzić mają pp. Beckerath, Camphausen, Grabow i Simson (z Królewca). Powiadają także, że pan Schmerling jest w Poczdamie w *ważnym bardzo interesie*, gdy arcyks. Jan w skutek obecnego położenia swojej ojczyzny, zamierzył od namiestnikostwa się cofnąć, a Niemcy potrzebują silnego naczelnika dla wypadków co chwila we Francyi oczekiwanych. Co w tém prawdy trudno powiedzieć.

WROCLAW. (Rozporządzenie rządowe). Rząd prowincjonalny szląski następujące wydał obwieszczenie pod d. 18 Listopada: Gdy żadne nas postanowienie wyższej władzy nie doszło, któreby na czas jakiś uwalniało od obowiązków płacenia podatków; zatem spodziewamy się po rozsądku mieszkańców tutejszego departamentu, że po spokojnem rozważeniu szkodliwych następstw jakieby pociągnąć musiało za sobą wstrzymanie zaliczania królewskich podatków tak dla ogółu ludności jako i dla osób pła-

cić obowiązanych; nikt od prawnych obowiązków płacenia tak jak dawniej usuwać się nie będzie.

Drugim rozporządzeniem z téjże samej daty rząd zakazuje wydziały bezpieczeństwa „które stawając obok prawnie istniejących władz, podkopują powagę tychże.“ Rząd grozi sądownem dochodzeniem przeciw nieposłusznym.

WROCLAW 18 Listopada. Wczoraj zdawało się iż przyjdzie do jakiego wybuchu, bo przy bramie odrzańskie barykady stawiać poczęto, dzień jednak zeszedł spokojnie a zgromadzenie ludu na *Neumarkt* rozeszło się w cichości. Dziś wieczór wkroczyły 2 bataliony pułku 23go, a 40 kirassyerów obsadziło odwach przy bramie Świdnickiej. W górnym Szląsku zwołują Landwerę.

(Plakaty). Dziś rano wyszły obwieszczenia plakatami z podpisem: *Komissya nieustająca*. W pierwszym zawiadamia się obywateli iż naczelny prezydent Pinder odpowiedział deputacyi od zgromadzonego ludu wysłanej do niego „iż jako obywatel konstytucyjny postanowienie Zgromadzenia narodowego poczytuje za obowiązujące“, i że napisał do ministerium iż na pierwszą wiadomość urzędową o uchwałę Zgromadzenia narodowego która ministerium Brandenburg uzna za niegodne publicznym rozrządzać groszem, nie będzie w stanie wbrew téj uchwale działać, uważając ją za jedyny opór przeciw antikonstytucyjnemu postępowaniu ministerstwa. Plakat ten kończy się słowami: „Prezydent Szląska trzyma za Zgromadzeniem narodowem i z ludem!“ drugi plakat oświadcza, że konieczna okazuje się potrzeba ustanowienia władzy, któraby wstrzymane rządowi podatki ściągała i niemi w interesie ludu zarządzała. *Komissya nieustająca* radzi aby wydział bezpieczeństwa wziął jednak na siebie ten obowiązek. Wydział bezpieczeństwa jednak osobnym plakatem odmówił przyjęcia tego.

Jutro ma być Wrocław ogłoszony w stanie oblężenia!

WROCLAW 19 Listop. O 2½ godzi. popołudniu naczelnicy gwardyi nar. weszli na posiedzenie miejskiego wydziału bezpieczeństwa wnosząc: 1) aby natychmiast królewskie kassy poddać pod dozór ludzi godnych zaufania, żeby pieniądze nie mogły dla ministerstwa Brandenburg być wydane, 2) zwołać ludzi zaufania z całej prowincyi; poczem profes. Regenbrecht, Siebig, Rösler, Grund, Ludewig, Fromberg, wystąpili. Prezydent zobowiązuje wszystkich członków wydziału bezpieczeństwa, aby nie opuszczali posiedzenia. Wniesiono następnie; aby wysłać deputacyą do nad-prezydenta Pindera by tenże wezwał kolegium rządowe i od takowego zażądać jak również od prezydenta oświadczenia. Wniosek pierwszy przyjęto z małą bardzo zmianą t. j. „Komitet bezpieczeństwa stósowne przedsięwzięcie kroki, aby kassy oddane były pod dozór, dla zapobieżenia użyciu podatków i pieniędzy publicznych przez ministerium Brandenburg.“ Wniosek ten przyjęty ogromną większością. Również przyjęto wnioski aby deputacya udała się do prezydenta i nagliła do wyznaczenia osób godnych zaufania dla dozoru kass i aby poprzednio zaważać rząd gubernialny, żeby się oświadczył czy się podda uchwałom Zgr. nar.

Prezydent oświadczył deputacyi (Bartsch, Pflücker, Linderer i Engelmann) „że dzisiaj wydał do wszystkich kass rządowych w prowincyi rozkaz *aby bez zezwolenia jego żadnych nie wydawano pieniędzy*.“ Ogłoszono to ludowi, krzyk ogólny powstał zażądano utworzenia komitetu bezpieczeństwa dla całej prowincyi, a deputacya z Landwery żąda wydania broni w ratuszu złożonej, bo inaczej weźmie ją sobie gwałtem. To dało powód do zaalarmowania miasta, obsadzono ratusz i patrolowano. Noc przeszła spokojnie.

GŁOGOWA 16 Listopada. Towarzystwo ziemiańskie głogowskie (Rustikalverein) wydało do króla adress z prośbą o oddalenie ministerium Brandenburg. Deputacya w czasie krótkiej żelazną drogą podróży nie mało doznała trudności, uniknęła przecież wszystkich z roztropnością Ulissessa i mimo ministrów,

adjutantów i generałów, otrzymała posłuchanie u króla. J. K. Mość po przejrzeniu adresu rzekł: Tak pewno jak to niebo nad moją głową, dotrzymam co ludowi przyrzekłem; ale chcą mi koronę wydrzeć, chcą wypadki francuskie z 1789 r. odnowić; zły duch Berlińczyków rozlał się po kraju, wszyscy jesteście w błędzie i t. d. Następnie zapytał się szczegółowo o imiona deputowanych, kazał imiona ich zapisać i pożegnał ich.

FRANKFURT NAD MENEM 15 Listopada. PP. Pauer (z Augsburga) i Pötzel wyjechali do Wiednia jako komisarze rządu centralnego.

FRANKFURT NAD MENEM 16 Listopada (godz. 11) (uchwała z powodu Bluma). Zgromadzenie ustawodawcze na dzisiejszej sessji jednogłośnie bez dyskusji następującą uchwałę wydało, którą w imieniu wydziału spraw austriackich wniósł dep. Kirchgessner: „Zgromadzenie narodowe; protestując w obec całych Niemiec przeciwko aresztowaniu i zabiciu deputowanego Roberta Bluma z zaniebdaniem ustawy państwa z d. 30 Września r. b., wzywa ministerium państwa aby z całą energią rozpoczęło kroki stosowne aby bezpośrednich i pośrednich winowajców do odpowiedzialności i kary pociągnąć.“ Następnie dep. Fuchs wniósł uzalenie obywateli Altenburga przeciw wprowadzeniu tamże wojsk związkowych. Większość wydziału głosuje za przejściem do porządku dziennego, mniejszość za wycofaniem wojsk. Wybór Heckera w Badeńskim na deputowanego, odesłano do wydziału.

Nauwerck następnie nagłaçe wnioski przedstawia: 1) aby ministerium państwa wydało do ministerium pruskiego napomnienie aby takowe cofnęło bezzwłocznie kroki przedsięwzięte, w celu rozwiązania berlińskiej gwardji narodowej i zaprowadzenia stanu oblężenia; 2) aby prawa i ustawy wszystkich Prusaków a osobliwie pruskiego Zgromadzenia narodowego poddać pod bezpośrednią opiekę państwa; 3) aby natychmiast wysłać do Berlina komisję z 3ch członków złożoną dla wykonania powyższych postanowień w potrzebie z pomocą wojsk państwa. Wniosek ten nie uznano za nagłaçy (!) i odesłano go do wydziału przeznaczonego dla wniosku Biedermanna.

Na interpellacyę Wichmanna tyczącą się nieogłoszenia dotąd w Austrii praw państwa, minister sprawiedliwości odpowie jutro.

Dotychczasowy naczelnik wojsk państwa generał Bechtold wróci napowrót do Darmstadt, miejsce jego zająć ma bawarski generał książę Thurn-Taxis.

SZTUTGARD 13 Listopada. Druga Izba w odpowiedzi na mowę królewską tak się wyraziła: „Nieuczynilibyśmy zadosyć obowiązkowi szczerzej prawdy którą rządowi i ludowi winni jesteśmy, gdybyśmy nie oświadczyli że kraj z niecierpliwością oczekuje na stałe a znaczne zmniejszenie tak listy cywilnej jak apanażów i innych sum domowi królewskiemu wypłacanych.“ Żeby jednak niewchodzić w delikatne rozprawy, Izba na d. 11 b. m. postanowiła bez dyskusji drogą petycyi zażądać od króla przetrzenia w porozumieniu się z Izbą listy cywilnej, praw o apanażach i t. d. w nadziei że ostatnie wypadki, zmieniając stanowisko Wirtembergu względem obcych mocarstw, zmniejszą tém samém wydatki na święta dworskie, reprezentacye itd. Dziś dowiadujemy się że król postanowieniu temu zadosyć uczynić nie chce. Lista cywilna przyjęta była na cały czas jego panowania, a niewidzi powodów dla którychby odstąpić miał od tego do czego ma prawo. Ministrowie chcą się podać do dymissji. Izba z swojej strony niechce a nawet niemoże wyrzec się domagać praw koniecznością i wolą ludu dyktowanych. Tak więc i w Wirtembergu kwestya pieniężna daje hasło nieporozumień między królem a reprezentacyą narodową.

Francya.

PARYŻ 15 Listopada. P. Armand Marrast zostaj

wczoraj po raz piąty obrany prezesem Zgromadzenia. Współzawodnikiem jego był p. de Malleville. Dymissya Marrasta podana wczoraj, była tylko zręczną rachubą, bo rzec się na prawdę prezydencyi w obecnej chwili i nie mógł i nie chciał. Rzeczywiście znaczy on coś tylko jako prezes, bo mowca z niego nie osobliwy, tak jak równie słabym był dziennikarzem gdy jeszcze do redakcyi *Nationala* należał. Jedyną jego właściwością i zasługą są te krótkie przemowy i kilku wierszowe odezwy w których właśnie celował w *Nationalu* i którymi dziś błyszczy na Zgromadzeniu. Wszakżeż na wczorajszym posiedzeniu nie uważano na osobistości, nie przykładano do kandydatów innej wartości jak tylko reprezentantów opinii. Całe stronnictwo Thiersa, ulica Poitiers wotowała za Malleville ale mimo to tylko 144 głosów zebrać potrafiło, gdy Marrast otrzymał 378.

Jeżeli artykuł w *Constitutionelu* oświadczający się za Bonapartem sprawił nie małe wrażenie, to wczorajszy numer *Debatów* w którym przechyla się na stronę Cavaignaca zwrócił powszechną uwagę. Znana jest powszechnie dążność tego dziennika, uważają go za swój organ naprzód: Orleaniści, powtórze reakcyoniści umiarkowańsi i bogate mieszczaństwo. Dotychczas dziennik zostający pod naczelnym dozorem p. Bertin a redagowany przez pp. de Sacy i Saint-Marc Girardin żwawo nastawał na Bonapartego, ale również cierpko o kandydaturze Cavaignaca wspominał. Wczoraj z żalem wspominają usunięcie się marszałka Bugeaud. P. Bertin przyjmuje Cavaignaca. P. Veron zaś redaktor *Constitutionella* nie mogąc utrzymać P. Thiersa proponuje Ludwika Bonapartego.

Wszystko co tylko się dzieje obecnie w Paryżu wpływa korzystnie na kandydaturę Cavaignaca. Rozdzielone stronnictwa nacechowały się wyraźnie. Cavaignac występuje jako uświęcenie tego co jest z małemi ulepszeniami i utrwaleniami. Ludwik Bonaparte przeciwnie staje się godłem zwrotu, iskupia około siebie wszystko co z obecnej formy rządu nie zadowolnione, Francją chce cofnąć wstecz i zalać ją na nowo mórzem krwi rodzinnej, zniszczyć pożogą domowej wojny. Długi czas stronnictwo zwrotu wystawiało ludzi ruchu i postępu jako istoty krwiożercze, łakome krwi i żyjące tylko w bezrządzie i anarchi, dzisiaj toż samo stronnictwo ile razy przychodzi do sił kaźden krok swój, kaźden ślad swego wystąpienia naznacza pożarem miast stołecznych, bombardowaniem, więzieniem i rozstrzelaniem. Któraż więc z tych dwóch wielkich partyj dzielących dzisiaj Europę na dwie połowy zasługuje raczej na nazwisko *stronnictwa burzącego?*

Andrzej Towiański skazany, jak wiadomo naszym czytelnikom, na transportacyę, uwolniony był przed kilku dniami i niewzbroniono mu nawet wolnego pobytu we Francji.

Włochy.

Rzym 4 Listop. Ważny krok finansowy projektowany od dawna przyszedł dziś do skutku. Duchowieństwo ofiaruje rządowi jako dar 4 miliony piastrow (około 26 milionów franków) płatnych w 15 ratach rocznych, (10 rat po 300,000 a pięć po 200,000 piastrow). „Interess duchowieństwa krok mu ten nakazywał, równie przyzwolty jak sprawiedliwy, bo nie przyzwoltszego i sprawiedliwszego jakgdy w trudnych okolicznościach sprawy publicznej, kościół daje towarzystwu świeckiemu pomoc nadzwyczajną.“ takie są słowa papieża w własnoręcznym reskrypcie adresowanym do kardynała Orioli dn. 28 Października, w którym przyjmuje ofiarę.

Zdaje się, że główny powód donacyi był następujący: Postanowieniem ministeryalnym z dnia 29 Kwietnia 1847 r. wydane były *bony skarbowe* w ilości 2,500,000 piastrow a przynoszące 3 1/2 % z cyrkulacyą przymuszoną. Cała summa hipotekowana była na dobrach kościelnych. Umorzenie miało mieć miejsce w ratach kwartalnych od 1 Stycznia 1849 do 1

Stycznia 1851 r. tak więc przez trzy lata dobra kościelne miały zostawać pod ciosem wywłaszczenia prawie nieodzownego gdy stan finansów mało przedstawiał nadziei znalezienia innego środka zadosyć uczynienia wymaganiom amortyzacyi. Wywłaszczenie pod wielu względami niedogodne nawet ze stanowiska czysto finansowego, nie było wcale po myśli duchowieństwu którego konstytucyą w korzeniu atakowało. Aby o ile w jego mocy niebezpieczeństwu zaradzić, zamiast 2,000,000 za które hipotecznie odpowiadało, ofiaruje dziś dobrowolnie 4, a jednak okoliczności czasowe tak są powikłane że i ta nawet ofiara, nieuchroni go zupełnie od cząstkowego przynajmniej wywłaszczenia.

Dobra duchowne w państwach papieżkich, wedle matrykuł kadastrowych, wynoszą 100 milionów piastrow (blisko 700 milionów franków). Ofiara 4ch milionów jest wiecznym mniej więcej rocznym dochodem w piętnastu rocznych ratach wypłacić się mającym, co dość znacznym jest ciężarem, zważając że stosownie do praw dziś istniejących, dobra duchowne muszą prócz tego opłacać podatek gruntu wy na wszystkich własnościach ciężący. Za jedyny warunek, kładzie duchowieństwo uwolnienie dóbr kościelnych od odpowiedzialności hipotecznej za bony skarbowe.

W dzisiejszych dziennikach francuskich znajdujemy dokładniejszą wiadomość o rezultacie ostatniego posiedzenia Izby Turyńskiej. Korespondent *Debatów* podaje w liście z dnia 11 b. m. niektóre szczegóły, które czytelnikom naszym podajemy. Wiadomo że z powodu interpellacyi deput. Gioja nad okrucieństwami, których się dopuszczali Austriacy w Placencji, ministerium ofiarowało dać zupełne tłumaczenie jeżeli Izba zamknie się w komitet sekretny lub wyznaczyc do tego osobną komisyyą. Gdy ten ostatni warunek przyjęty został, Gioberti prezes z zupełną bezstronnością wyznaczył do komisyyi 7 członków z lewej i 7 z prawej strony, zachowując sobie rozstrzygnięcie w razie równości głosów. Ministrowie więc tłumaczyli się przed komisyyą, ale zdarzyło się, że gdy jeden z deputowanych z prawej nie przyszedł, komisyya oświadczyła że ministerium nie ma jęj zaufania. Odwołano się następnie do wyroku samejże Izby. Pierwsze jęj posiedzenie przy drzwiach zamkniętych miało miejsce 7go i trwało aż do północy, trwały następnie narady i rozprawy i dopiero wczoraj na posiedzeniu które trwało aż do 1ej w nocy, skutkiem zręcznych obrotów ministerium i wierności prawej strony, wypadła uchwała następującej treści: „Izba nie przyjmuje wniosków komisyyi delegowanej do odebrania komunikacyi tajemnych ministerium i nakazuje aby niniejsza uchwała odczytaną została na posiedzeniu publiczném.“ Tak więc Izba orzekła że ministerium włoskie które może spokojnie znosić niedotrzymanie warunków zawieszenia broni, które może obojętnie spoglądać na rozlew krwi bratniej w kraju sąsiednim pod przemoc cudzoziemcom oddanym, które wiedząc że choć pośrednictwo będące tylko wyszukanyym środkiem do zasłonienia oczu, do żadnego rezultatu doprowadzić nie może, a mimo to przyjmuje je i w niem zbawienia szukać każe — otóż takie ministerium posiada Turyńskiej Izby deputowanych najzupełniejsze zaufanie. Jakże to często się zdarza, że reprezentanci są najfałszywszym obrazem narodu, boć przecież zaprzeczyć nie można że cały kraj się burzy i chce pobiedz na pomoc mordowanym braciom.

Ministerium Montanelli-Guerazzi zamysła na nowo o połączeniu się Włoch. Daj Boże aby usiłowania ich pomyslnym uwieńczone były skutkiem. Zwołanie Zgromadzenia prawodawczego Włoskiego we Florencyi, ma na celu rozbudzić do tego stopnia opinią publiczną, aby jęj nawet Rząd Sardyński oprzeć się nie mógł i ujął się raz przecie za nieszczęśliwą Lombardyą.

Redaktorowie: **Aleksander Szukiewicz, Leon Urych.**

Teatr. Dziś: Powrót więźniów stanu z Kuffstein w r. 1848.